

Proszę panią, a ja poszłem dziś...

...do sklepu i kupiłem jednego pomarańcza! – krzyknął Janek radośnie, wchodząc do klasy. Może to lekka przesada – rzadko kiedy aż tyle błędów językowych kryje się w jednej wypowiedzi naszych uczniów, ale przytoczony fragment na pewno ukazuje jakąś część prawdy o „poprawności” języka młodych ludzi.

Po co wam tyle obcych języków skoro nie umiecie porozumieć się w swoim własnym?

Anna Onichimowska

No właśnie, po co? Czy warto kłaść tak wielki nacisk na naukę języków obcych, gdy dzieci nie potrafią poprawnie ułożyć jednego zdania? Może to zbyt odważne stwierdzenie, którym mogę się narazić dla wielu, ale ma w sobie dużo prawdy. Nadużywanie anglicyzmów często zubaża zasób słów przeciętnego ucznia i jest przyczyną różnorodnych błędów. Już nie ćwiczą w białych koszulkach, lecz w T – shirtach, chodzą na Matematykę, a urodziny obchodzą w Styczniu...

Dbłość o ojczysty język nie powinna być tylko zadaniem polonisty. Każdy obywatel powinien czuć się odpowiedzialny za słowo. Kultura człowieka nie tkwi bowiem tylko w jego sposobie bycia czy umiejętności zachowania się w różnych sytuacjach. Ba...powiedziałabym raczej, że to właśnie język pozwala nam ocenić człowieka. Czy dla przeciętnego zjadacza chleba istnieje różnica między „wziąć” a „wziąć”?

Większość ludzi nie dostrzega rażących dla polonisty pomyłek. Kontakt z młodzieżą uświadomił mi, że przyczyną większości błędów jest brak świadomości językowej. My, dorośli, a szczególnie nauczyciele powinniśmy dawać dobry przykład. Oto garść pomysłów z mojej pracy, które pomogły mi zachęcić uczniów do zastanowienia się nad tym, jak mówią i myślą.

Każdy wie, że młodzi ludzie chętnie rozwiązują zagadki. Jednym ze sposobów uwrażliwienia ich na to, jak mówią, są przygotowywane przeze mnie różnorodne wierszyki-uzupełnianki. Gdy na lekcji pojawia się problem, układam krótki rymowany utwór, ułatwiający zapamiętanie poprawnej formy wyrazu sprawiającego trudność, np.:

**Gdy filozof mądre słowa powie,
zapisz je w (cudzysłowie).**

**Błędy w odmianie popełnia wielu:
nie wiedzą, że je się porcje (kisielu).**

**Nie warto dalej w błędy brnąć,
trzeba pomyśleć i słownik(wziąć).**

Niekiedy też przygotowuję historyjki. Mają być dla nich inspiracją do poszukiwań. Pewnego razu opowiedziałam na lekcji, że wczoraj oglądałam wiadomości. Usłyszałam w nich, jak prezenter powiedział: „Policja zbliżała się ku BIURU podróży...”.Wszyscy od razu zwrócili uwagę na rzadko używaną formę rzeczownika „biuro”, która wydała im się podejrzana. Zagadka dla uczniów brzmiała - czy spiker popełnił błąd w formie celownika liczby pojedynczej w tym rzeczowniku? Następnego dnia, gdy tylko mnie zobaczyli, informowali mnie o wynikach swoich poszukiwań. Prezenter tym razem znalazł się na rzeczy...

Kolejnym razem opowiedziałam im o ogłoszeniu, które przeczytałam na drzwiach pewnego sklepu: **WYROBY RĘKODZIEŁA LUDOWEGO ORAZ INNE RĘKOCZYNY.**

Tym razem niewielu zauważyło niewłaściwe użycie słowa rękoczyny. Niektórzy jednak w domu doszukali się błędu w tej informacji.

Od czasu do czasu przynoszę uczniom gazety, z których odczytuję fragmenty zawierające błędy językowe - ich zadaniem jest wyłapanie usterek.

Czasem uczniowie otrzymują polecenia samodzielnego odnalezienia odpowiedzi na pytania : Czy nie lubią kakaa czy kakao? Czy śpią pod kołdrą czy kordłą? Czy kupowali czy kupowali już najnowszy numer gazety? Czy zwycięstwo się odnosi czy ponosi, a węża w kieszeni nosi? Następnego dnia otrzymuję od nich odpowiedzi na małych, podpisanych karteczkach wraz z informacją, gdzie znaleźli odpowiedź. Ich aktywność poznawczą nagradzam plusem.

To nie wstyd nie wiedzieć, można mieć wątpliwości, ale prawdziwa mądrość polega na tym, żeby szukać rozwiązań i nie wchodzić dwa razy do tej samej rzeki. Podstawą naszej pracy jest „Słownik poprawnej polszczyzny”. Używamy go, gdy tylko na lekcji pojawia się problem. Udało mi się przekonać do niego uczniów - szukają w nim odpowiedzi w przypadku jakichkolwiek wątpliwości.

Wiele zagadek już rozwiązaliśmy wspólnie, są nawet tacy, którzy upominają się, gdy nie przygotuję czegoś nowego. Cieszę się, bo ich samodzielne poszukiwania sprawiają, że uzyskują coś, co nazywam „refleksją poprawnościową”. Sami zaczynają być świadomymi użytkownikami języka, zastanawiającymi się nad poprawnym użyciem wyrazów, wyłapującymi błędy domowników, kolegów...

Śmiało mogę powiedzieć, że stosowane metody są skuteczne. Polecam je dla każdego nauczyciela - są nie tylko świetnym urozmaiceniem lekcji, ale przede wszystkim rozwijają w naszych uczniach samodzielność i dają im satysfakcję.

**Gdy ucznia zaczyna boleć głowa
nie uważa on na słowa.
Lecz z lekcji wynosi,
że „zwycięstwo odnosi”
i rośnie jego świadomość językowa!**

*mgr Grażyna Makuszevska - nauczyciel dyplomowany języka polskiego
w Szkole Podstawowej nr 50 z Oddziałami Integracyjnymi
im. Św. Jadwigi Królowej Polski w Białymstoku*